

Z wizytą u Królowej Pokoju

„Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie ...”

06.07.2016

Godzina 6.00 we Mszy Świętej w kościele pod wezwaniem Świętej Trójcy w Skarżysku Kościelnym polecamy intencje, z którymi wyruszamy na pielgrzymkę do Królowej Pokoju w Medugorie. Msza w koncelebrze księży Mariana i Andrzeja Czajkowskich. Lokujemy się w autokarze, miejsca nawet leżące ☺. Poranne modlitwy towarzyszą drodze do Morawskiego Krasu. To, co mnie mocno skłania do rozmyślań, to refleksje księdza Mariana, które towarzyszą każdej naszej pielgrzymce. W tym roku zaproponował kontemplację świadectwa Cataliny Rivas dotyczącą Mszy Świętej. Znałam te przesłania, ale z ust księdza brzmią one zupełnie inaczej, skłaniają do zanurzenia się w akcie pokuty i Chwale na wysokości Bogu. *Z głębi serca proś Pana o przebaczenie swoich win, które Go obraziły. W ten sposób będziesz mogła godnie brać udział w tym przywileju, jakim jest Msza Św. ...* Zwieńczeniem dzisiejszego dnia miały być jaskinie Punkevní. Główną atrakcją bez wątpienia jest Przepaść Macocha. To jedno z miejsc na Południowych Morawach, które trzeba KONIECZNIE zobaczyć. Powstała ona poprzez zapadnięcie się stropu jaskini. Jej głębokość to 138,5 m. Dnem przepaści płynie częściowo podziemna rzeczka Punkva, na dnie tworząc dwa jeziora. Tzw *Horní jezírko* widoczne jest z góry, z tarasu widokowego, podczas gdy *Dolní jezírko* skryte jest między skałami. Sama przepaść jest największym takim tworem w Europie Środkowej, jej górna część ma 174 m długości oraz 76 m szerokości. Istnieje legenda na temat pochodzenia nazwy przepaści. Bardzo skrócona wersja mówi o chłopcu, którego zła macocha podstępem zwabiła na skraj przepaści i zepchnęła w dół. Powodem jak zawsze były pieniądze, tu majątek ojca, który miał przypaść chłopcu, a nie rodzonym dzieciom kobiety. Jednak wyrzuty sumienia i ją zagnały na skraj przepaści, zdawało się jej bowiem, że ciągle słyszy krzyk chłopca. Zdesperowana rzuciła się w otchłań. Okazało się jednak, że tylko ona zginęła, bo chłopak uchwycił się gałęzi (i faktycznie krzyczał...), aż w końcu ojcu udało się go wyciągnąć. A od tej pory o przepaści mówiło się właśnie Macocha. Soczysta zieleń, połączona z wysokimi skałami nie pozwalała oderwać wzroku. Do tego małe jezioro na dnie przepaści, a u góry charakterystyczna mgiełka budowały atmosferę nie z tego świata. Niemniej jednak na zawsze pozostanie mi w sercu komentarz księdza Mariana, że aby obejrzeć te cudowne miejsca musieliśmy zejść pod ziemię, bo idąc wzdłuż Punkvy niczego nie mogliśmy dojrzeć. Tak samo jest z naszą wiarą, aby dowiedzieć się, co jest po drugiej stronie naszego życia musimy przejść przez wrota śmierci... jakie to mądre i piękne ☺

07.07.2016

Kolejny dzień naszej pielgrzymki zaczynamy od godzin, modlitw porannych i kontemplacji Liturgii Słowa według objawień, które przedstawia Catalina. *Panie Boże, chcę słuchać Twojego Słowa i przynieść obfity owoc. Niech Twój Święty Duch oczyści wnętrze mojego serca, aby Słowo Boże wzrastało i rozwijało się, oczyszczając moje serce, tak by było dyspozycyjne.* Są to słowa, obok których nie można przejść obojętnie. Dziś zwiedzamy Wiedeń. Kiedy Austriacy i mieszkający w austriackiej stolicy Polacy myślą o wiktorii wiedeńskiej, to pierwszym ich skojarzeniem jest Kahlenberg, czyli po prostu Łysa Góra. To wzgórze, z którego król polski Jan III Sobieski dowodził zwycięską bitwą. Ale zanim to się stało monarcha służył o godzinie 4 rano do Mszy Świętej w ruinach klasztoru, którą odprawił legat papieski. W tym miejscu stoi teraz polska parafia świętego Józefa. Kościół polski powstał w 1906 roku. Był wtedy ważny dla Polaków. W małej zakrystii jest muzeum, o którego eksponatach opowiedziała nam nasza krajanka z Gadki - Magda. Stoi tam jedyny w Wiedniu posąg Sobieskiego. Na ścianach są herby polskiego rycerstwa i chorągwie polskich wojsk. W czasach zaborów, kiedy nie było polskiego państwa, Polacy mogli przyjechać do Wiednia i tam, gdzie byliśmy zwycięzcami mogli poczuć Polskę, która była wówczas zakazana. A w 1983 roku, w 300 rocznicę bitwy wiedeńskiej modlił się tu papież święty Jan Paweł II. Dalsza część zwiedzania w dużej mierze odbywa się autokarem, wychodzimy aby obejrzeć, no właśnie... Żywe kolory, kolory i jeszcze raz kolory. Mozaiki, kafelki, kształty zmieniające się jak w kalejdoskopie. Miętko falujące

linie, zaokrąglenia, wybruszenia i zagłębienia. Chaos, nieporządek i niepokładanie. Taki dokładnie jest Hundertwasserhaus, budynek mieszkalny stojący w Wiedniu na rogu Kegelgasse i Loewengasse. Niby zwykły apartamentowiec należący do miasta, które podnajmuje mieszkania zwykłym ludziom. Mieszka tu około 200 najemców. Turyści mogą sobie jednak tylko popatrzeć z zewnątrz. Szkoda, bo w środku dom podobno też jest niesamowity, szczególnie falujące podłogi i taras pełen roślinności na dachu! Budynek został zaprojektowany przez artystę znanego jako Friedensreich Regentag Dunkelbunt Hundertwasser. Tworzył w duchu ekologii, używał jasnych, wyraźnych kolorów, fascynował się spiralami i inspirował stylem secesyjnym. Porównuje się go do Antonio Gaudiego. Niesamowite jest polowanie na detale na fasadzie budynku. Mamy tu kolumny o różnych kształtach i kolorach. Lustra i lustrzane mozaiki. Gdzieś tam dekoracje układają się tak, by przypominać ludzką twarz wykrzywiona w karykaturalnym uśmiechu. Gdzieś indziej stoi żółty kręgiel. Gałęzie drzew wystają tam, gdzie najmniej byśmy się ich spodziewali. Naprzeciwko apartamentowca stoi niewielkie centrum informacyjne z kuszącym znakiem kierującym na taras, z którego podobno lepiej widać Hundertwasserhaus. Zachęcona drogowym znakiem wchodzę do środka, ale tarasu znaleźć nie umiem. Samo centrum informacyjne to połączenie sklepów, galerii sztuki i barów. Panuje tu artystyczny nieład. Od przepychu barw można dostać zawrotu głowy. Jeśli ktoś chce przywieźć z Wiednia ładne, kolorowe i niestandardowe pamiątki – warto tu zajrzeć. Znowu wsiadamy do autokaru. Siedziba Habsburgów. Każdy z władców wprowadzał do pałacu nowe trendy w sztuce, stąd wnętrza i okolice obfitują w rozmaite style i niespodzianki. Pracuje tu 5 tysięcy osób, całość, rozłożona na 240 tysiącach metrów kwadratowych, składa się z 19 dziedzińców, 50 klatek schodowych, 2600 pokoi oraz muzeów, kaplic, ogrodów, biblioteki... Na Placu Bohaterów Heldenplatz znajdują się dwa pomniki konne z brązu: (w części wschodniej) pomnik arcyksięcia Karola, przeciwnika Napoleona znanego z bitew pod Aspern i Wagram oraz drugi pomnik księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, zwycięzcy nad Turkami. Następnie doszliśmy do Josefsplatz, z którego można dostać się do wewnątrz, gdzie działa Hiszpańska Szkoła Jazdy oraz biblioteka. Poniżej pomnik Józefa II na Josefsplatz oraz jedna z pięknych rzeźb w zaokrąglonej ścianie budowli. Michaelertrakt to najnowsza część pałacu, przy której znajdują się sklepy światowych marek (m.in. odzieżowych). Ostatnim punktem jest Katedra Świętego Szczepana jeden z najstarszych obiektów sakralnych Wiednia. Budowę rozpoczęto w połowie XIII wieku i potem katedrę wielokrotnie rozbudowywano aby pod koniec XVI wieku osiągnęła swą obecną, gotycką formę. Budowla jest ogromna i przytłacza znajdujący się przed nią Plac Św. Stefana. Warto zwrócić uwagę na mnogość detali elewacji i charakterystyczny dach pokryty ułożoną w geometryczne wzory kolorową dachówką. We wnętrzu zachwyca ołtarz i grobowiec Fryderyka III Habsburga. Oczywiście jest także obraz przedstawiający męczeńską śmierć patrona katedry - Świętego Szczepana - pierwszego chrześcijańskiego męczennika. Układ wnętrza jest trzynawowy z tzw. sklepieniem sieciowym ze zwisającymi wielkimi kryształowymi kandelabrami. Aby rozpoznać dokładnie bogactwo szczegółów wnętrza katedry trzeba koniecznie posłużyć się przewodnikiem książkowym, a szkoda ☺.

08.07.2016

Dziś w końcu osiągniemy cel naszej pielgrzymki – Medugorje! Zanim to jednak nastąpi rozważamy Przygotowanie Darów Ofiarnych *Matka Boża powiedziała: Módl się w sposób następujący: (i ja powtarzałam) Panie, ofiaruję wszystko czym jestem, wszystko co posiadam, wszystko co mogę. Kładę wszystko w Twoje Ręce. Kształtuj tę małą istotę, którą jestem. Przez zasługi Twojego Syna przekształć mnie, Wszechmogący Boże. Proszę Cię za moją rodzinę, moich dobroczyńców, za każdego członka Apostolatu, za wszystkich, którzy walczą przeciwko nam, za tych, którzy polecają się moim ubogim modlitwom. Naucz mnie kłaść moje serce jakby na ziemi przed nimi, żeby mogli iść bardziej miękko. Oto jak modlili się Święci; oto jak pragnę, byście wszyscy robili.* W tym miejscu, aż prosi się by napisać parę słów o objawieniach w Madugorje. Po raz pierwszy Gospa, po chorwacku Pani, czyli Matka Boża, ukazała się 24 czerwca 1981 r. na zboczach góry Crnica. Następnego dnia zaczęła rozmawiać z szóstką młodych Chorwatów: Ivanką Ivanković (l. 15), Mirjaną Dragičević (l. 16), Vicką Ivanković (l. 16), Ivanem Dragičević (l. 16), Mariją Pavlović (l. 16) i Jakovem Čolo (l. 10). Przedstawiła się jako Błogosławiona Dziewica Maryja. Te rozmowy trwają do dziś, przez co miejscowość stała się najbardziej uczęszczanym miejscem pielgrzymkowym na świecie. Dotychczas Medugorje odwiedziło ok. 30 mln ludzi.

Dwóch kolejno sprawujących urząd miejscowych biskupów uznało jednak, że objawienia nie mają nadprzyrodzonego charakteru. Również Kongregacja Nauki Wiary nie potwierdziła ich autentyczności. W jakim więc celu tam się udajemy? Na to pytanie każdy musi odpowiedzieć sobie w sercu. Dziś mieliśmy możliwość uczestniczenia w międzynarodowej Mszy Świętej o godzinie 19 z tłumaczeniem symultanicznym. Msze międzynarodowe gromadzą istotnie różnorodny tłum o różnych kolorach skóry, składający się z narodowości z całego świata. Z powodu sakramentu spowiedzi Medugorje stało się znane na całym świecie. Przyjeżdżają tutaj ludzie ze wszystkich stron, by w sakramencie pokuty pojednać się z samym sobą, Bogiem i innymi ludźmi. W przeciwieństwie do zwykle pustych konfesjonałów, zwłaszcza w kościołach Zachodniej Europy, w Medugorje kolejki oczekujących pielgrzymów, którzy przybyli tu z całego świata, aby oczyścić się z grzechów, być może z zamysłem spełnienia się jakiejś intencji, robiły niepowtarzalne wrażenie. Przed Eucharystią o godzinie 18 rozpoczął się różaniec – ze względu na piątek – tajemnica bolesna, równo o 18.40 modlitwa różańcowa została przerwana abyśmy mogli otworzyć serce Królowej pokoju, która o tej godzinie objawia się widzącym. Otaczali nas zewsząd modlący się ludzie, którzy tworzyli niezwykłą atmosferę duchowości, a nam towarzyszyło niesamowite uczucie oczekiwania. Zejście Matki Bożej na ziemię wywarło na każdym z nas wielkie wrażenie, które trudno oddać słowami. Uczucie to zapisało się w naszych sercach już na zawsze. Było to niesamowite przeżycie. Nie mniejsze wrażenie robiło *Ojcze nasz* wypowiedziane rytmicznie przez kilka tysięcy wiernych. Mimo że ta podstawowa modlitwa chrześcijan była wypowiedziana w kilkunastu co najmniej językach, to jednak brzmiała potężnie, jak jedno spójne, pełne wiary i oddania wołanie do Boga. Matka Boża powiedziała kiedyś *Vicce*: „*Kiedy przychodzę, udzielam wam łask, jakich nikomu dotąd nie udzieliłam. Tymi samymi łaskami chcę jednak obdarzyć także wszystkie moje dzieci, które otwierają serca na moje przyjście*”. Tutaj człowiek naprawdę spotyka się z drugim człowiekiem. Bóg jest tak blisko. Jest w nas. Tu nie trzeba o tym mówić, to się czuje i widzi dookoła. Po mszy koronka pokoju, poświęcenie dewocjonalistów, modlitwa o uzdrowienie duszy i ciała i Adoracja Krzyża. Adoracja odbywała się w przepięknej atmosferze. Każdy oddany był modlitwie, rozważaniu i zadumie, w tle słychać było cudowną muzykę i śpiew w różnych językach, także polskim. Wielu twierdziło, że modlitwa śpiewana brzmiała wręcz jak chór anielski. Obserwowałam osoby wracające na spoczynek. Na każdej niemalże twarzy gościł uśmiech a oczy błyszczały ze szczęścia. Widać było, że mają serca przepełnione miłością do Boga i bliźniego.

09.07.2016

Po śniadaniu wyruszyliśmy na Górę Objawień – miejsca pierwszych objawień Matki Bożej, zwanym Podbrdo. Od domów do samego punktu objawień prowadzi stroma ścieżka, przy której w 1989 roku umieszczono płaskorzeźby z brązu, przedstawiające radosne i bolesne tajemnice różańca. Na drodze do miejsca objawień ustawiono wielki drewniany krzyż, będący symbolem miejsca, w którym Matka Boża trzeciego dnia objawień po raz pierwszy nawoływała do pokoju. Miejsce niezwykle dla każdego, kto wierzy w te objawienia. Dla mnie szczególne, gdyż jestem tu po raz drugi. W miejscu objawień, w 20. Rocznicę, postawiono również figurkę Królowej Pokoju. Dla nas, pielgrzymów, było to spotkanie z Matką Bożą, dzięki modlitwie indywidualnej oraz różańcowej. Niesamowite, jak wielkie przeżycie towarzyszy przy tym nam wszystkim. Były to niepowtarzalne chwile spędzone z Maryją. W drodze powrotnej przy ścieżce prowadzącej z miejsca objawień w kierunku niebieskiego krzyża, zostały umieszczone płaskorzeźby przedstawiające tajemnice chwalebne różańca. Również w tym miejscu regularnie spotyka się grupa modlitewna jednego z widzących – lwana. Z modlitwą różańcową na ustach, w zadumie zeszliśmy z góry, oddając się refleksjom. Nie było to jednak jedyne cudowne miejsce na dziś. Po południowo-zachodniej stronie kościoła przy drodze w kierunku cmentarza stoi wykonana z brązu figura zmartwychwstałego Zbawiciela, która od wielu lat aż do dzisiaj wydziela niezwykły olej z prawego kolana Chrystusa. Temu właśnie olejowi przypisuje się uzdrowienia, a po dotknięciu do chorych miejsc czuje się niezmiernie gorąco, które cudownie uzdrawia... Wierni skrzętnie zbierali te kropelki na specjalne chusteczki, które można było nabyć w sklepach z dewocjonaliami. Dla mnie miejsce niezwykle ☺ Na lokalnym cmentarzu Kovačica pochowani zostali ojciec Slavko Barbarić i ojciec Križan Galić, mieliśmy okazję pomodlić się przy ich mogile. Po południu, o godzinie 18 odbył się różaniec, Msza święta i Adoracja Przenajświętszego Sakramentu. Uduchowieni, pełni radości, ze spokojem w sercach wróciliśmy do naszego miejsca noclegowego.

10.07.2016

Ten dzień był szczególny dla naszej grupy przede wszystkim dlatego, że rozpoczęliśmy go wejściem na górę Križevac. Miało to miejsce o godzinie 5 rano, w blasku wschodzącego słońca poddawaliśmy się refleksji przy poszczególnych stacjach drogi krzyżowej. Szliśmy w milczeniu, co robiło ogromne wrażenie – spotkanie sam na sam z Jezusem. Milczenie przerywały refleksje poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej, które czytali wybrani pielgrzymi. Uczucie, które temu towarzyszyło, jest trudne do opisanego a przeżycia te pozostaną na zawsze w naszych sercach. Dla mnie był to szczególny dzień, gdyż poświęciłam ten trud w szczególnej intencji, bliskiej mojemu sercu. Nie licząc często spotykanych wszędzie rodaków, i w drodze na Križevac trafiliśmy na polonika. Jest to wykonana z brązu, rzeźbiona płyta X stacji, która została ufundowana i zainstalowana w 1946 roku przez żołnierzy II Korpusu gen. Andersa. Przy pięknej, słonecznej pogodzie i doskonałej widoczności z zupełnie nagiego szczytu fascynował rozciągający się wokoło wspaniały widok na Medjugorie i okolicę, stanowiący niejako uzupełnienie naszych głębokich przeżyć duchowych. Po śniadaniu udajemy się do Mostaru. Zanim dotrzemy do kolejnego miejsca naszej podróży rozważamy Prefację i Konsekrację podczas Eucharystii. *To są błogosławione dusze z czyśćca, którzy czekają na wasze modlitwy, by mogli być uwolnieni. Nie przestawaj modlić się za nie. Oni modlą się za was ale nie mogą modlić się za siebie. Ty masz się za nie modlić, aby pomóc im wyjść z czyśćca, aby mogli być z Bogiem i cieszyć się Nim wiecznie. Teraz to widzisz; jestem tutaj przez cały czas. Ludzie idą na pielgrzymki, szukają miejsc, gdzie się ukazałam. Jest to dobre z powodu łask, które tam otrzymują. Ale w żadnym objawieniu, w żadnym innym miejscu nie jestem bardziej obecna niż w czasie Mszy Świętej. Zawsze Mnie znajdziesz u stóp ołtarza, gdzie jest odprawiana Eucharystia. U stóp Tabernakulum, pozostaję z aniołami, ponieważ jestem zawsze z Jezusem.* I jak przejść obok tych słów obojętnie?... Zwiedzamy Mostar. Od bratobójczej wojny w byłej Jugosławii mięło już wprawdzie 20 lat, ale spacerując uliczkami miasta nadal możemy się natknąć na jej ślady. Od pokiereszowanych pociskami fasad budynków, po grawerowane łuski sprzedawane turystom jako pamiątki. Idąc labiryntem wąskich uliczek i zakamarków widzimy minarety muzułmańskich meczetów, zaś niepowtarzalny klimat Orientu poczułam pijąc kawę po bośniacku w jednej z licznych przeuroczych restauracyjek. Kawa jest bardzo mocna i od razu stawia człowieka na nogi. Podawana w dżezwie tak, że każdy sam nalewa ją sobie do małej filiżanki dodatkowo podkreśla urok Bałkanów. Oczywiście razem z kawą serwowana jest mała, słodka przekąska – rachatlukum, czyli mała kostka o owocowym smaku i konsystencji galaretki. Mniam, mniam ☺. Symbolem wojny domowej jest kamienny most nad rzeką Neretva, który został zburzony przez Chorwatów w listopadzie 1993 roku podczas oblężenia części miasta zamieszkałej przez muzułmanów. Przejście po moście nie jest wcale takie proste jakby się to mogło wydawać. Wyślizgane przez turystów kamienne sklepienie stanowi nie lada wyzwanie. Na moście znajdują się również dwa rzędy, ułożonych po skosie krawężników, tak, że idąca po nich osoba cały czas ześlizguje się w dół. Chcąc pokonać most najlepiej trzymać się jego zewnętrznej strony. Będąc na Starym Moście, spotkaliśmy odważnych skoczków, którzy za opłatą skoczą z mostu do rzeki. Dodać trzeba, że jest to wysokość 21 metrów! Mężczyźni zbierają opłaty od turystów, po czym po dobieciu do określonej kwoty wykonują skok. Jest to dość niebezpieczne i ryzykowne. Wysokość, rwący nurt Neretwy, oraz jej niska temperatura nie zachęcają do takich wyczynów. W moim przypadku Mostar pokazał mi prawdziwy obraz Bałkanów, który pozostanie ze mną już na zawsze. I chociaż nie umiałabym mieszkać w takim miejscu, to chętnie jeszcze tutaj wrócę, chociaż na kawę ☺. Dzień zakończyliśmy różańcem, po którym nastąpiła Msza Święta. Modlitwa o uzdrowienie chorych jest częścią wieczornego programu modlitewnego w Medjugorje i jest wkomponowana w dziękczynienie za Eucharystię. Nazywa się ją modlitwą o uzdrowienie duszy i ciała. Człowiek, a szczególnie pielgrzym, prosi o zdrowie w pełnym znaczeniu tego słowa, zgodnie z treścią łacińskiego słowa salus, w którym jest zawarte zarówno zdrowie ciała, jak i zbawienie duszy. Podczas nabożeństwa, gdy trwaliliśmy w modlitewnej ciszy poczułam nagle na swojej głowie czyją rękę, nie ukrywam, że serce mało nie wyskoczyło z piersi. Okazał się to być ksiądz Mirek, z którym byliśmy w zeszłym roku na pielgrzymce w Ziemi Świętej. Kończył rekolekcje dla księży, które odbywały się w Medjugorje. Udzielił mi, mojemu mężowi i dzieciom indywidualnego błogosławieństwo z nałożeniem rąk, przez co dzisiejszy dzień zakończył się szczególnie.

11.07.2016

Dzień rozpoczęliśmy od Mszy Świętej w Kaplicy Adoracji Eucharystycznej, po niej pamiątkowe zdjęcie przy figurze Matki Bożej Królowej Pokoju. Trudno jest ocenić fakt objawień Maryi we współczesnym świecie. Jedno jest jednak pewne: to, o czym duszpasterze często nie mają śmiałości wspominać, czyni Duch Święty poprzez objawienia Maryi i Jej orędzia skierowane do świata. Świat zwykłych ludzi rozumie i przyjmuje mowę Maryi. Wiara i doświadczenia biblijne stają się obecne i żywe. Poprzez Maryję Bóg realizuje odnowę Kościoła i świata. W Medugorje gromadzi się codziennie Kościół pielgrzymujący - jeden, święty, katolicki i apostołski. Kościół wszystkich narodów i grup językowych, by czcić tajemnicę zbawienia w Duchu Świętym. Czczenie tajemnicy zbawienia jest w centrum tego zgromadzenia. Maryja, Matka Pana Jezusa, zaprasza na tę uroczystość i jest na niej obecna jako troskliwa Matka i doświadczona Wychowawczyni. Ona taktownie wzywa i dziękuje *Drogie dzieci, dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie, ale równocześnie stawia wymagania: Módlcie się, poście, pokój stwarzajcie i rozprzestrzeniajcie, w Mszy świętej uczestniczcie, życie Ewangelią. Nie jesteście sami. Wszystko możecie osiągnąć z Tym, który zaprasza was z ciemności w swoje piękne światło.* Ona, Matka Światła, oferuje nam swojego Syna, Słońce Sprawiedliwości. Słońce, które rozjaśnia każdego człowieka i umożliwia mu stanie się światłością świata. Wyruszamy w dalszą podróż wsłuchując się w słowa Pana Jezusa skierowane do Cataliny dotyczące modlitwy *Ojcze nasz. Poczekaj, chcę, żebyś się modliła z największą głębią do jakiej jesteś zdolna. W tej chwili przypomnij sobie osobę lub osoby, które wyrządziły ci wielką krzywdę w ciągu życia, tak żebyś je serdecznie uścisnęła i powiedziała im z serca: W Imię Jezusa przebaczam wam i życzę wam pokoju. W Imię Jezusa proszę was o przebaczenie i życzenie mi pokoju. Jeśli osoba jest godna pokoju, otrzyma go i poczuje się lepiej. Jeśli osoba nie jest zdolna otworzyć się na ten pokój, wróci on do twojego serca. Nie chcę, żebyś otrzymywała lub ofiarowała pokój, gdy nie jesteś zdolna przebaczyć i pierwsza odczuć go w swoim sercu. Uważaj na to, co robisz, kontynuował Pan, powtarzasz w Ojcze Nasz: przebac nam nasze winy, jako i my przebaczymy tym, którzy zawinili względem nas. Jeśli jesteś zdolna przebaczyć, ale nie zapomnieć, jak niektórzy mówią, stawiasz warunki przebaczeniu Boga. Mówisz: Przebaczasz mi tylko tak jak ja jestem zdolna przebaczyć, ale nie więcej.* Czy nasza modlitwa jest taka, czy machinalnie recytujemy słowa tej modlitwy?... Kolejnym punktem dzisiejszego dnia był przejazd do Kotoru. Miasto otoczone jest z trzech stron masywami górskimi, które osłaniają miasto przed wiatrem. Zatoka często określana jest, jako najdalej położony na południe fiord Europy, bowiem posiada cechy norweskich fiordów. Kotor uznaje się za jedno najlepiej zachowanych miast ze średniowiecza w południowo-wschodniej Europie. Zachwyca swoją architekturą i charakteryzuje się wąskimi, krętymi uliczkami, licznymi placami oraz kościołami prawosławnymi i katolickimi. Uroku dodaje piękny kobaltowy kolor wody, który podkreśla malowniczość miasteczka. Oprócz mieszkańców, na turystów przyjaźnie reagują także lokalne koty. Kotor ma nawet galerię sztuki i sklep dedykowany swoim czworonożnym mieszkańcom.

12.07.2016

UTJEHA znana również jako Utjeha Uvala-Maslina to mały, spokojny ośrodek wczasowy miasta Bar oddalony od niego o 15 km na południe kierując się Jadrzańską Magistralą na Ulcinj. Utjeha urzeka przepiękną przyrodą, skalistymi zatokami, pięknymi żwirowymi plażami z krystalicznie czystą wodą. Jest to idealne miejsce dla osób które łakną spokojnego wypoczynku w otoczeniu przyrody z dala od najgłośniejszych i licznie obleganych kurortów. Tam właśnie pływamy, opalamy się i pełną piersią wdychamy Montenegro i objadamy się ĆEVAPČIĆI - Paluchami z mięsa wołowo-jagnięcego podawane z lepinją lub frytkami i ajvarem 😊.

13.07.2016

Dziś zwiedzamy starożytne miasto Stary Bar w Czarnogórze – kiedyś wielkie centrum handlu konkurujące z Dubrownikiem, teraz opuszczone ruiny pełne nostalgii, które tylko przypominają o dawnej świetności. Współczesnemu wyglądowi tego miejsca winne jest, niestety, trzęsienie ziemi które miało tu miejsce w kwietniu 1979 roku. Trwało tylko 10 sekund, ale zniszczyło wiele starożytnych budynków, pomników i dzieł

sztuki w Starym Barze. Od tego czasu miasto jest zrujnowane i opuszczone, cały czas prowadzone są jednak prace przy jego odbudowie. Mimo zniszczeń, w Starym Barze bardzo wyraźnie widoczne są wpływy wszystkich kultur rządzących przez tysiąclecia tym miastem. Przeplatają się tutaj rzymskie zdobienia, czarnogórskie pałacyki, tureckie hammamy i włoska architektura – przykro tylko, że w dawnej świetności nie będzie nam już dane go zobaczyć, ale nawet jego ruiny robią ogromne wrażenie. Muszę jeszcze dodać, że ruiny zwiedza naprawdę niewielu turystów, co pozwala w pełni wczuć się w klimat niesamowitych, wąskich uliczek, kiedyś tętniących życiem a dziś wzbudzających nostalgię. Mogłabym godzinami wyobrażać sobie, jak wyglądał Stary Bar sto, dwieście lub tysiąc lat temu, jacy ludzie tędy chodzili i czym się zajmowali. Jest to jedno z nielicznych tak dobrze zachowanych średniowiecznych miast, dlatego absolutnie nie można go pominąć zwiedzając Czarnogórę. Z Baru przejazd do Ulcinij. Pierwsze co rzuca nam się w oczy to: chodniki zamienione na parkingi. Drugie: okropnie dużo samochodów. Maciek żartuje, że zwiedzamy „plażę dla samochodów” ☺. Oznaką wysokiego statusu społecznego jest tu najwyraźniej posiadanie auta. Idziemy za to do starego miasta Ulcinj, zwanego też Kalaja. Jest to twierdza zbudowana prawie 2,5 tysiąca lat temu przez Ilirów. Od tego czasu dostawała się pod kontrolę m.in. Bizancjum, Wenecji i Imperium osmańskiego – każda z tych kultur zostawiła tam swój ślad. Pełno tam uroczych zakątków i bardzo przyjemnie, mimo upału spaceruje się uliczkami. Mam jednak wrażenie, że została bardzo zaniedbana i przez to niszczeje. Przede wszystkim jednak jest tu „zagłębienie” ekskluzywnych restauracji. Twierdza stoi praktycznie opuszczona, co tworzy lekko nostalgiczny klimat tego miejsca. Za to po powrocie do autokaru jedziemy na Wielką Plażę od razu poprawia mi się humor... Delikatny piasek, ciepła woda i szum fal – nic więcej nie jest potrzebne do szczęścia...

14.07.2016

Dziś czas wolny, chętni biorą udział w Fish Picnic po Jeziorze Szkoderskim. Jezioro Szkoderskie jest największym jeziorem na Bałkanach. W Czarnogórze jest uznane za Park Narodowy. Nad jeziorem żyje 280 gatunków ptaków, jedna z ostatnich kolonii pelikanów i 40 gatunków ryb. Jezioro pokryte jest zieloną roślinnością – nenufarami, lotosami, grążelami - poprzecinaną tu i ówdzie „korytarzami” wykreślonymi przez łodzie wożące turystów. Wyruszyliśmy z Virpazar, łódź podpływa najpierw pod wysepkę Grmožur, na której znajdują się ruiny XIX-wiecznej tureckiej twierdzy, do której Tito zsyłał więźniów politycznych (nazywanej „czarnogórskim Alcatraz”). Następnie podpływamy pod XV-wieczny monaster Świętego Mikołaja, a potem kierujemy się na drugą stronę jeziora – bardziej urozmaiconą, porośłą roślinnością. Po drodze fotografujemy kormorany i malownicze nenufary. Dopywamy do małej odludnej plaży, na której jest restauracja, tu mamy czas wolny, aby skorzystać ze słonecznych kąpeli – woda w jeziorze ma około 30 stopni Celsjusza ☺. Wracamy tą samą drogą, dla uczestników zapewniony jest regionalny rybny obiad.

15.07.2016

Wyruszamy dziś w dalszą podróż, niestety z powrotem, zahaczamy o Budwę. Zgodnie z badaniami archeologicznymi, Budva jest najstarszą osadą na całym wybrzeżu Adriatyku – ślady pierwszych zorganizowanych mieszkańców pochodzą z V wieku p.n.e. Pomiędzy XV a XVIII wiekiem miasto pozostawało pod władaniem Wenecjan i to oni właśnie odpowiadają za budowę malowniczego dziś starego miasta, naszego celu turystycznego w Budvie. Wewnątrz starówki w Budvie znajduje się kilka perełek religijnych. W kolejności naszego zwiedzania są to: chrześcijański kościół świętego Jana, pochodzący z XV wieku, ale wybudowany na szczątkach poprzednio stojącego tu kościoła z VII wieku. Dzwonnicę dobudowano dopiero w XIX wieku. Najcenniejsze jest jednak wnętrze kościoła, ze starymi malowidłami na ścianach oraz bogatą kolekcją ikon, z których autorstwo jednej przypisuje się wg legendy św. Łukaszowi, choć historycy tego nie potwierdzają, niestety. Najmłodszy kościół na starówce Budvy – prawosławna cerkiew świętej Trójcy, wybudowana w 1804 r., dalej kościół św. Sawy, wybudowany w XII wieku, początkowo jako kościół katolicki, a od XVII wieku użytkowany przez wiernych prawosławnych i ostatni na naszej trasie - kościół Santa Marija in Punta, wybudowany już w 840 r., wg legendy w miejscu, gdzie przybyli morzem Hiszpanie zostawili ikonę Matki Bożej, chcąc sprawdzić czy w mieście są chrześcijanie. Łatwość zwiedzania Budvy polega na tym, iż trzy ostatnie świątynie stoją praktycznie obok siebie, a dodatkowo obok wejścia do budwańskiej twierdzy. Można więc łatwo

i szybko zobaczyć praktycznie wszystko, co najbardziej warte zobaczenia. Co oczywiście nie zmienia faktu, że polecam też wolny, spokojny spacer kamiennymi uliczkami starej Budvy, na co my za wiele czasu nie mieliśmy, a szkoda ☹. To miasto po prostu ma klimat. Po godzinie spędzonej w Budvie jedziemy dalej na nocleg do Sinj. Po modlitwie różańcowej kończymy rozważania nad Mszą Świętą. *Celebrans powiedział - obdarz nas pokojem i jednością... a następnie - pokój Pański niech będzie z wami wszystkimi. Nagle zobaczyłam, że pomiędzy niektórymi (nie wszystkimi) ludźmi, którzy się ściskali, pojawiło się bardzo intensywne jasne światło. Wiedziałam, że to był Jezus i prawie że rzuciłam się, by uścisnąć osobę obok mnie. Naprawdę mogłam odczuć uścisk Pana w tym świetle. To On mnie uścisnął udzielając mi swojego pokoju, ponieważ w tym momencie byłam zdolna przebaczyć i usunąć z serca cały żal do innych. Tego właśnie chce Jezus, by dzielić się tą chwilą radości, biorąc nas w objęcia i życząc nam swojego pokoju. Nadeszła chwila Komunii kapłańskiej. Ponownie zobaczyłam wszystkich kapłanów obok Arcybiskupa. Kiedy on przyjął Komunię Świętą, Maryja powiedziała: To jest chwila na modlitwę za celebransą i kapłanów, którzy mu towarzyszą. Powtarzaj razem ze Mną: Boże, błogostaw im, uświęcaj ich, pomagaj im, oczyszczaj ich, kochaj ich, troszcz się o nich i wspieraj ich swoją miłością. Pamiętaj o wszystkich kapłanach świata, módl się za wszystkie dusze konsekrowane...* Pozostawię te słowa bez komentarza, niech będą one pretekstem do rozważania dla Ciebie...

16.07.2016

W miejscowości Sinj możemy dziś obejrzeć kościół Franciszkanów i klasztor. W tym miejscu kilka wieków temu znaleźli schronienie franciszkanie uchodzący z Rama w Hercegowinie. W klasztorze jest przechowywany cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny z Sinja przywieziony przez zakonników w XVII wieku. W 1715 roku około 700-osobowa grupa mieszkańców Sinja i okolicy wraz z franciszkanami, którzy nieśli obraz Matki Bożej, uciekając przed Turkami, schroniła się w twierdzy położonej nad miastem. 14 sierpnia 10-tysięczna armia turecka ruszyła do ataku. Po trzech godzinach oblężenia, podczas których franciszkanie wraz z wiernymi modlili się przed obrazem, armia niespodziewanie zaczęła się wycofywać. Ostatni żołnierze tureccy opuścili teren 15 sierpnia. Świadkowie tego wydarzenia twierdzili, że żołnierzom ukazała się biała postać kobiety, od której biła światłość. Do dziś wszyscy są zgodni, że to właśnie dzięki pomocy Matki Bożej pokonano Turków. Na pamiątkę tego wydarzenia co roku w tym dniu organizowany jest sławny turniej rycerski Sinjska alka. Sanktuarium zostało odnowione w 1721 roku. Dzisiejszy jego wystrój pochodzi z 1771 roku, kiedy to budynek został odbudowany po trzęsieniu ziemi. Główne pielgrzymki przybywają tu na Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. Wielu pielgrzymów przybywa pieszo, niektórzy nawet boso. Odnotowano wiele świadectw ludzi, którzy twierdzą, że Matka Boża Sinjska pomogła im oraz przyczyniła się do cudownych uzdrowień. My modlimy się wraz z Chorwatami na różańcu, powierzając cudownej Maryi nasze troski. Następnie kierujemy się do Parku Narodowego Krka. Idziemy trasą edukacyjną, wiodącą dookoła Stradinskiego Buku – największego wodospadu, której przejście zajmuje około godziny. Cała trasa to seria kładek i podestów, z dobrze oznakowanymi i zorganizowanymi miejscami widokowymi i dodatkowymi atrakcjami i wystawami (młyny wodne, pozostałości po elektrowni wodnej – uruchomionej w 1895r., zaledwie dwa dni po starcie elektrowni na wodospadach Niagary). I oczywiście także – cała seria niezwykłych widoków, niezwykłych atrakcji przyrodniczych i bezpośredniego obcowania z dziką i nieujarzmioną przyrodą. Jednakże to nie koniec atrakcji, na autostradzie czeka na nas Bora - najbardziej znany i charakterystyczny wiatr w Chorwacji, wieje i wieje – bagatela 240 km/h. No i niestety jesteśmy uwięzieni na stacji benzynowej, z jednej strony zamknięta autostrada, z drugiej przepaść ☹. Nie powiem większa część pielgrzymów poddenerwowana ze strachu. Za to doskonale pasuje nam do sytuacji modlitwa, która mocno wspiera nas w tych trudnych chwilach. Chwała Panu !!!

17.07.2016

I powrót do domu. Z bagażem przemyśleń. Po raz kolejny dostaliśmy po uszach sądząc, że to my planujemy nasze życie, że mamy możliwość pełnego decydowania o nas. Te długie godziny na parkingu stacji benzynowej uświadamiają nam, że jesteśmy tylko pyłkiem, który dzięki łaskowości Boga kolejny raz obudził się rano, aby móc Go chwalić. Nie ulega wątpliwości, że pielgrzymka do Maryi Królowej Pokoju - „Gospy” była dla nas wszystkich wielkim przeżyciem. Wracamy do kraju odnowieni w jakimś stopniu w wierze i znacznie bliżej niej.

Staliśmy się również bardziej umocnieni w wyborze drogi, jaką mamy kroczyć, aby omijać lub pokonywać przeciwności dnia powszedniego właściwe naszym czasom i osiągnąć życie wieczne. Na ile uda nam się wytrwać w naszych postanowieniach? Czas pokaże, ale bez Maryi i Jej syna z całą pewnością nam się to nie uda!